NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II. I.
Rok XI. Kraków, wtorek 17 stycznia 1928 Nr. 17

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7
Numer telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty należy słać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane ... nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca, za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. —'—, gratulacje Zł. 10. Inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

Instytut Międzynar. Dla Współpracy Umysłowej

Kraków, 16 stycznia

Po sprawach robotniczych, higienicznych, transytowych, po tylu innych przedsięwzięciach Ligi Narodów, podjętych w różnych dziedzinach, należało także i dziedzinę nauk, literatury, sztuki i szkolnictwa uczynić przedmiotem wspólnej dobrej woli i zjednoczonych wysiłków międzynarodowych.

Począwszy od roku 1922 zbiera się perjodycznie w Genewie jeszcze jedna wielka komisja Ligi — Komisja dla współpracy intelektualnej. Już na wstępie, komisja ta przyjęła zasadę, że współpraca międzynarodowa na polu intelektualnem nie ma za zadanie interwenjować w wypracowaniu idei, systemów, ani w kształtowaniu opinji, co jest przedmiotem życia intelektualnego, właściwego każdemu poszczególnemu narodowi. „Pobudzać, zachęcać koordynować i wspomagać, celem ułatwienia warunków pracy — taka, a nie inna jest rola międzynarodowej współpracy intelektualnej" — czytamy w broszurze, wydanej przez Komisję. W myśl takiego sprecyzowania zadań właściwej współpracy umysłowej, powstały przed Komisją problemy praktyczne tak liczne i tak skomplikowane, że jedno, a nawet dwa posiedzenia do roku nie wystarczyły, by móc je należycie rozwiązać. Tak więc, po licznych dyskusjach, zadecydowano utworzyć stałe biuro poświęcone zjednoczeniu sił intelektualnych i tak powstał „Instytut dla Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej", który umieszczono w gmachu Palais-Royal w Paryżu.

Co uczynił Instytut w czasie dwuletniego swego istnienia, jakim problemom szczególnym poświęcił się dotychczas i jakie osiągnął rezultaty?

Sesja Komisji dla współpracy intelektualnej, która trwała przeszło 4 tygodnie, w lipcu r. 1927 w Genewie, dała dostateczną odpowiedź na te pytania, przyjmując większość sprawozdań i prac, przedłożonych jej przez Instytut. W posiedzeniu tem, któremu przewodniczył uczony holenderski Lorentz, brały udział wybitne osobistości jak Painleve, Einstein, Curie-Skłodowska i w. i.

Parę przykładów, zaczerpniętych ze wspomnianych sprawozdań, zailustruje działalność Instytutu i potrzebę koordynacji pracy umysłowej.

Oto pewien młody student, żyjący w Stanach Zjednoczonych, studjując na małym uniwersytecie w Texas, w stanie Colorado, przygotowuje pracę naukową o religjach semickich. Ów student nie ma jednak do dyspozycji książek i materjałów, potrzebnych do tej pracy. Do której bibljoteki ma się zatem zwrócić i czy może on drogą korespondencyjną otrzymać właściwe potrzebne mu dokumenty? Potrzeba jakiegoś biura łącznikowego okazuje się tu konieczna. Istnieje jednak „Instytut Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej"; instytut ten rozesłał nawet obszerną ankietę do wszystkich największych bibljotek świata, z zapytaniem: Jakie są specjalności waszego zakładu? Czy możecie działać w charakterze biura dostarczającego materjały naukowe? itp. Jeśli zatem istnieje pokaźna bibljoteka dzieł semickich w Jerozolimie, ów student z Colorado uzyska z nią korzystny kontakt, za staraniem i pośrednictwem Instytutu w Paryżu.

Inny przykład, tym razem z dziedziny sztuki. Tak samo jak w zakresie bibljotek okazała się konieczność biura łącznikowego, powstała też szybko przed Komisją kwestja potrzeby Biura Muzeów. Biuro to zostało utworzone i przeprowadziło już nawet łączność między chalkografją Paryża, Rzymu i Madrytu; otwarto też ostatniej wiosny wystawy grawjur w tych trzech stolicach, ze współudziałem trzech wspomnianych chalkografij. Paryżanin mógł oglądać rzeźby Govi lub Piranesi'ego, naodwrót mieszkaniec Rzymu czy Madrytu mógł podziwiać rzeźby Poussina lub Delacroix'a. — W lecie ubiegłem otwarto podobną wystawę w Genewie, zorganizowaną, tym razem, przez inne miasta Europy.

Również i w zakresie piśmiennictwa czyż nie zachodzi potrzeba zachęcania i wspomagania sił, celem dyfuzji naczelnych dzieł umysłu ludzkiego z jednego języka w drugi? Potrzeba tej pomocy okazuje się tem konieczniejszą, gdy chodzi o przekłady arcydzieł redagowanych w językach mało znanych, z któremi należałoby zapoznać szerszy ogół. Na ten problem zwrócił szczególną uwagę wielki poeta francuski, członek Akademji, Paul Valery, który domagał się, przed półtora laty jeszcze, utworzenia Międzynarodowego Biura Tłumaczeń. Biuro takie powstanie jeszcze pewnego dnia. Obecnie studjuje się warunki, na jakich należy organizować Komitety tłumaczy w różnych krajach. — osobistości najkompetentniejsze do kierowania doborem dzieł, do nadzoru nad przekładami, i któreby wreszcie nadawały tym przekładom swoje piętno duchowe.

Na wszystkich stopniach nauczania, dzieło współpracy ma również przed sobą możliwości liczne i różnorodne. Należy przedewszystkiem zapoznać z sobą profesorów uniwersytetów różnych krajów; Instytut będzie mógł przyczynić się — co już częściowo uczynił — do zorganizowania międzynarodowych federacyj nauczycieli i profesorów szkół średnich oraz zjazdów delegatów międzynarodowych stowarzyszeń studenckich. Zwłaszcza dla tych ostatnich współpraca może być bardzo korzystną. Czy nie można przewidzieć na najbliższą przyszłość wprowadzenia międzynarodowych kart legitymacyjnych dla studentów, któreby im ułatwiły porozumienie się, przeniesienie i wpisy do różnych uniwersytetów itp.?

Jednej z najoryginalniejszych inicjatyw Instytutu zawdzięcza swoje powstanie t. zw. „Komitet Porozumienia (Comite d'Entente) Wielkich Stowarzyszeń". Zbierają się mianowicie przy jednym stole perjodycznie, co 3 miesiące, przedstawiciele około 20-tu stowarzyszeń mających wspólną misję: utrzymać kontakt z młodzieżą — ze stowarzyszeniami młodzieży o charakterze ideologicznym lub wychowawczym, jak Boy-Scouts, Girl-Guides, Czerwony Krzyż i in. Komitet ten ułożył dla użytku młodzieży bardzo dokładny program nauczania o celach Ligi Narodów. Nie należy chyba tłumaczyć, jak szczytnym jest cel takiego wychowania nadrastającego pokolenia, na ideałach pokoju i zbratania ludów. Rezolucje sformułowane w tej materji przedłożono do aprobaty Zgromadzeniu Ligi Narodów we wrześniu 1926; po przyjęciu tych rezolucyj, sir Eric Drummond, gen. sekretarz Ligi, rozesłał do ministerstw oświaty wszystkich krajów członków Ligi Narodów cyrkularz z prośbą o zastosowanie się do zleceń wspomnianego Komitetu. Na cyrkularz ten odpowiedziało już 20 krajów, przeważnie w sposób najbardziej przychylny. — Należy jeszcze wspomnieć — by dać elementarne choćby pojęcie o zamierzonych lub już uskutecznionych dziełach Instytutu — o założeniu wielkich roczników międzynarodowych, o zbliżeniu świata wydawniczego; również wielki kongres filmowy w listopadzie 1926, zgromadził setki delegatów. Należy sobie wyobrazić rolę, jaką może odegrać mające powstać Biuro Filmowe dla wychowania młodzieży. I jeszcze współpraca w zakresie własności naukowej, która może stać się błogosławieństwem dla uczonych, przez zastosowanie ich wynalazków itp., dalej kwestja prawa autorskiego... Zatrzymajmy się chociażby na tem wyliczaniu.

Instytut Współpracy Intelektualnej, opierający się na 35 komisjach narodowych, subwencjonowany przez Francję, oAustrję, Polskę, Czechosłowację, Węgry, Italję, Monaco, jużto przez Niemcy, pojutrze przez inne państwa jest jednym z najśmielszych i najbardziej wartościowych tworów okresu powojennego. „Jest on wielkiem znakiem zjednoczenia i pojednania" — pisze jego dyrektor Julien Luchaire w swojem ostatniem sprawozdaniu do Komisji w Genewie. Instytut jest w istocie dziełem, przedstawiającem dla wszystkich czujnych umysłów wysiłek systematycznego koordynowania zapasów umysłowych świata. Trafnie i słusznie scharakteryzował Instytut Marcel Plaisant, delegat francuski na VII. Zgromadzeniu Ligi, mówiąc, że pracuje on „nad rozbrojeniem dusz".

M. Korzennik.

Rada Partyjna Organizacji Syjońskiej wsch. Małopolski

Zwolennicy posła Grünbauma nie biorą udziału w obradach.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 15 1. (O) Dziś toczyły się tu obrady Rady Partyjnej Org. Syjońskiej Małopolski Wschodniej w obecności ponad 80 delegatów. Przed porządkiem dziennym zabrał głos ...

zentant młodzieży zrzeszonej w „Jardenji“ i odczytał dłuższą deklarację, zawierającą krytykę taktyki kierownictwa wobec problemu wyborów. Młodzież zarzuca kierownictwu Org. Sjońskiej Wschodniej Małopolski łamanie jednolitego frontu sjonistycznego w związku z decyzją, sprzeciwiającą się wstąpieniu do bloku mniejszości narodowych. Z tego powodu przedstawiciele młodzieży składają swe mandaty w Egzekutywie i Komitecie Centralnym, oraz opuszczają Radę Partyjną dla zamanifestowania, że zrzucają z siebie odpowiedzialność za jej uchwały w sprawach wyborczych. Deklarację podpisali prócz delegatów młodzieży b. poseł Dr Insler, Dr. Vogelfänger, Dr Mandel, Dr Parnas i in., poczem blizko 20 delegatów opuściło salę obrad.

B. poseł Dr Reich złożył wyczerpujące sprawozdanie ze swych narad i prac, związanych z akcją wyborczą, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusja. Poszczególni delegaci z prowincji wskazywali na pewne objawy rozpoczynającego się nacisku i szykan wobec sjonistycznej akcji wyborczej. I tak n. p. w Złoczowie i Tarnopolu są sami asymilatorzy, a niema reprezentantów żydostwa narodowego. Cisami asymilatorzy wchodzą w skład „bezpartyjnego bloku współpracy z rządem“.

Następnie p. Jäger zażądał, by kandydatura przedstawiciela kupców wystawiona została w okręgu pewnym, stawiając to jako warunek współdziałania stowarzyszeń kupieckich w akcji wyborczej.

Ostateczne ustalenie kandydatów przekazano komisji politycznej.

* * *

Secesjoniści odbyli osobno zebranie pod przewodnictwem Dra Mandla. Wysunięto postulat zwołania nadzwyczajnej krajowej konferencji, celem dania możności masom sjonistycznym, by oświadczyły się, czy godzą się z taktyką obecnego kierownictwa organizacji. Nadto wyrażono opnję, że na czas oddania „Morgenu“ egzekutywie, należy wydawać tygodnik żydowski. Delegaci wyrazili w uchwale solidarność z b. posłem Grünbaumem.

Lwów, 15 1. (Q) Wszystkie partje ukraińskie na terenie Lwowa, bez względu na swe stanowisko wobec bloku, wysuwają wspólną kandydaturę p. Buniaka, dyrektora „Diła“, uchodzącego za osobistość bezpartyjną.

Paryż 15. 1. PAT. Drużyna wiedeńska piłki nożnej zwyciężyła drużynę paryską w stosunku 3:0 (1:0).

Wiedeń 15. 1. PAT. Zawody w piłce nożnej. Wacker—Simmering 3:1 (1:0), Hertha F. A. C. 2:1 (1:0), Hakoah—Micholson 2:1 (0:0), Admira—Związek sportowy policyjny 7:3 (5:2), Rapid—Rudolfshügel 2:1, W. A. C.—Slovan 3:3 (1:2), Austria—Vienna 1:1 (1:1). W walce o puchar zwyciężyła W. A. F. przeciwko Donau 2:1.

Bł. p.

Irma z Fasalów Syropowa

żona lekarza

zmarła po krótkich cierpieniach w dniu 14 stycznia 1928.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 16 stycznia 1928 z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim o godzinie 3 popołudniu o czem Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zawiadamia w smutku pogrążona

Rodzina

Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych.

B. konsul austrjacki w Warszawie

aresztowany za sprzeniewierzenie 150 tysięcy szylingów

Wiedeń, 15 1. PAT. Wczoraj został aresztowany w Brenhardto w Styrji były konsul austrjacki w Warszawie baron Rohn-Rhonau pod zarzutem sprzeniewierzenia 150,000 szyl. austrjackich na szkodę hr. Anieli Ostrowskiej. Rhon otrzymał tę sumę od hr. Ostrowskiej z prośbą o przewiezienie jej z Polski do Wiednia, zlecenia jednak nie wykonał. Po upływie roku wniosła hr. Ostrowska doniesienie karne, w następstwie czego rozesłane zostały za Rhonem listy gończe. Oprócz Rhona wmieszany jest w tę aferę syn jego Jan, który zbiegł w niewiadomym kierunku, pozostawiwszy znaczne długi w jednym z hotelów wiedeńskich, a nadto żona austrjackiego sekretarza legacyjnego w Madrycie, była baronowa Nikolitsch.

Wiedeń, 15 1. PAT. Odnośnie do aresztowania b. barona Rohna zaznaczają wiedeńskie koła urzędowe, że Rohn był swego czasu tylko konsulem honorowym przy poselstwie austrjackiem w Warszawie i że już od dłuższego czasu nie pełni służby.

Akrobata Poliński, t. zw. człowiek-mucha poniósł śmierć

wskutek nieudałego skoku

(Telefonem od naszego korespondenta)

LWÓW 15. 1. (O). Dziś zdarzył się tu wstrząsający wypadek, którego ofiarą padł słynny akrobata polski, Stefan Poliński. Na godzinę 12-tą w południe gazety zapowiedziały występ tego akrobaty, zwanego człowiekiem-muchą na ul. Akademickiej. Na miejscu zebrały się tłumy publiczności, które policja przepuszczała za opłatą jednego złotego na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa. O godz. 1-ej zjawił się Poliński na trzypiętrowej kamienicy naprzeciw gmachu Izby skarbowej, począł chodzić po dachu i rozrzucał ulotki Ligi Obrony Powietrznej Państwa oraz reklamy firmy czekoladowej.

W chwili, gdy zamierzał skoczyć na balkon, stracił nagle równowagę i upadł na bruk z wysokości kilku pięter. Wśród zebranej publiczności powstała ogromna panika, kobiety mdlały z przerażenia. Poliwski doznał wstrząsu mózgu i złamania kręgosłupa i kończyn. Zawezwane pogotowie ratunkowe z trudem przedostało się do miejsca wypadku, poczem zabrało Poliwskiego do szpitala, gdzie po kilku godzinach zmarł.

PROTEST PRZECIWKO OGRANICZENIOM IMIGRACYJNYM W PALESTYNIE.

Jerozolima. (ZAT.). W Tel Awiwie odbył się wtych dniach wiec protestacyjny przeciwko ograniczeniom imigracji do Palestyny. W wiecu tym brało udział przeszło 1,200 osób. Przyjęto ostrą rezolucję przeciwko ograniczeniom oraz przeciwko stanowisku sekcji udzielającej pozwolenia na wjazd w związku z ostatnimi incydentami (niewpuszczenie do kraju turysty Gordona, sprawa zesłanych sjonistów z Rosji Sowieckiej itd.).

Żydzi żyją w Polsce od przedhistorycznych czasów

W Nrze 10 „Now. Dziennika" czytaliśmy obszerne streszczenie niezmiernie ciekawego odczytu, wygłoszonego na powyższy temat w Warszawie przez znanego historyka Dra Schippera.

Pozwolę sobie jednak niektóre twierdzenia owego referatu sprostować:

1) Przypuszczenie, jakoby oficjalnym językiem Chazarów był język hebrajski, nie jest oparte na żadnych dowodach.

W liście ostatniego króla Chazarów Józefa (wiek X.) do ministra żydowskiego w Hiszpanji Chisdaja, w którym król opisuje dokładnie urządzenia polityczne, społeczne i kulturalne państwa chazarskiego, niema najmniejszej wzmianki o języku hebrajskim. A tak ważnej rzeczy nie pominąłby autor listu, gdyby istotnie język hebrajski był językiem urzędowym. Bo, że list był pisany w języku hebrajskim, to niczego nie dowodzi. Prawdopodobnie używał król Józef w korespondencji z Chisdajem, tłumacza hebrajskiego, aby być przez Chisdaja zrozumianym.

2) Nie jest rzeczą pewną, czy monety, znalezione pod Poznaniem, noszące napisy hebrajskie, są pochodzenia chazarskiego. Prawdopodobniejszem wydaje się tłumaczenie innych naszych historyków, mianowicie błp. Wetsteina i Bałabana, którzy przypuszczają, że kiedy w Polsce przed przyjęciem wiary chrześcijańskiej nie było jeszcze własnego abecadła — używali Żydzi po wynajęciu prawa wybijania monet abecadła hebrajskiego; monet tych używali w stosunkach handlowych z Żydami innych krajów.

3) Również nie wytrzymuje krytyki tłumaczenie, że legenda o burzliwej rzece Sambat on. odpoczywającej w sobotę i o plemieniu izraelskiem poza tą rzeką mieszkającem — odnosić się ma do rzeki Dniepru, która dawniej miała nazywać się Sambatjon, od miasta Sabatos (Kijów).

Nazwę Sambatjonu w odniesieniu do 10 pokoleń izraelskich, jakoteż do dnia sobotniego spotykamy już u pierwszych Tanaitów w II w. po Chr., w Talmudzie, Midraszu i tłómaczeniu Tory Jonatana, jakoteż u Pliniusza i Flawjusza, którzy piszą, iż sami źródło Sambatjonu widzieli. A wszakże w owych czasach Chazarów (VIII w.) jeszcze nie było, i wogóle religja żydowska nie była znaną po drugiej stronie Morza Czarnego.

W dziele mojem „O dziesięciu pokoleniach", w którem legendami temi się zajmuję, dowodzę, że Sambatjon, który łączono z dniem sobotnim, był to poprostu gejzer, który prawdopodobnie 6 dni się burzył, a 7-go dnia uspakajał. Podobne gejzery znane są w Islandji, Zelandji i t. d. Później źródło owo uległo zasypaniu i zapomniano o niem.

Łączono również nazwę Sambatjonu ze rzeką Zabatus w Medji, za którą istotnie żyły pokolenia izraelskie wygnane przez królów asyryjskich.

W ten sposób powstała legenda o rzece Sambatjon, odpoczywającej w sobotę, za którą żyć mają pokolenia żydowskie.

S. M. Laser.

Z Instytutu Nauk Judaistycznych w Warszawie

Towarzystwo Krzewienia Nauk Judaistycznych w Polsce w porozumieniu z szeregiem instytucyj społecznych powołało na kuratorów Instytutu Nauk Judaistycznych następujące osoby: Dra Leona Adera (Kraków), Prof. M. Allerhanda (Lwów), Dra M. Bałabana (Warszawa), Dra M. Braudego (Łódź), Karola Bubera (Lwów), Dra L. Freunda (Lwów), Horacego Hellera (Warszawa), Dra M. Klumla (Warszawa), Oskara Kohna (Łódź), Prof M. Schorra (Warszawa), Dra S. J. Schweiga (Łódź), Adw. B. Stawskiego (Warszawa), Rafała Szereszowskiego (Warszawa), Dra M. Taubera (Warszawa), Dra O. Thona (Kraków). Prezesem Kuratorjum jest Dr. M. Braude, skarbnikiem — p. Rafał Szereszowski.

Zarząd Towarzystwa wraz z Kuratorjum postanowił otworzyć Instytut Nauk Judaistycznych dnia 1 lutego br. i powołał narazie następujących docentów:

a) stałe zwyczajne docentury:

Biblja i języki semickie — Prof. M. Schorr

Talmud i Midrasz — Dr A Weiss

Historja Żydów ze szczególnem uwzględnieniem historji Żydów w Polsce — Dr. M. Bałaban.

Literatura hebrajska i poezja średniowieczna — Jakób Kahan.

b) stałe nadzwyczajne docentury:

Historja gospodarcza Żydów i literatura żydowska — Dr. Ignacy Schipper.

Oprócz tego postanowiono zaprosić do wykładów semestralnych pp. Dra Z Bychowskiego (hygjena biblji i talmudu) oraz Dr. D. Lipcównę (antropologja Żydów).

Wykłady odbywać się będą w godzinach 4-9 pp.

Wpisy będą się odbywać w dniach 1.—7. lutego wgodz. 4—6 w lokalu Gimnazjum p. Inż. Finkla, Warszawa, Leszno 14.

Zwyczajnymi słuchaczami Instytutu mogą być absolwenci gimnazjum z maturą, którzy posiadają stopnie z przedmiotów judaistycznych w zakresie programu obowiązującego w szkołach utrzymywanych przez „Zrzeszenie Instytucyj Społecznych, utrzymujących żydowskie szkoły średnie" w Łodzi. Absolwenci innych szkół średnich winni złożyć egzamin z przedmiotów judaistycznych w zakresie programu wyżej wymienionych szkół.

Egzaminy odbędą się w dniach 8—9 lutego.

Słuchacze nadzwyczajni (hospitanci) mogą być przyjęci za uchwałą grona docentów

Informacji udziela Sekretarjat Stow. Humanitarnego B'ne- B'rith Braterstwo, Warszawa, Rymarska 8.

Olbrzymie rozmiary handlu żywym towarem

Sprawozdanie Ligi Narodów

Liga Nar. żywo zajmuje się walką z plagą handlu żywym towarem. W r. 1923 uchwalono urządzić międzynarodową ankietę, której koszta poniosło „Biuro dla hygieny społecznej" w Stanach Zjednoczonych, a kierownik tego biura, dr Wiliam Snow stanął na jej czele. Prace tej ankiety są już ukończone, a obecnie mamy sprawozdanie składające się z dwóch dużych tomów.

Ankieta objęła 28 krajów, w Europie, południowej Afryce i Ameryce. Odwiedzono 112 miast, przesłuchano przeszło 500 urzędników i około 5000 handlarzy żywym towarem i ich pomocników. Skonstatowano, że ta [illegible] ba współczesnej cywilizacji stała się teraz prawdziwą plagą. Rządy niezawsze znajdują się na wysokości zadania. Bardzo ostro zwraca się sprawozdanie przeciwko Francji, z którą z tego powodu doszło nawet do dyplomatycznego zatargu. Oto rząd francuski zarzucił w sprawozdaniu, że zbyt dużą wagę przywiązuje do zeznań handlarzy i ich pomocników, wobec czego sprawozdanie jest zbyt jednostronne. — Autorzy sprawozdania jednakowoż zastrzegają się przeciwko temu, twierdząc, że opierają się na autentycznych spostrzeżeniach i faktach.

Największym rynkiem zbytu dla handlu żywym towarem są kraje południowej Ameryki, a w pierwszym rzędzie Argentyna. W samem Buenos Aires istnieje 585 domów publicznych, 1200 jawnych i przeszło 10,000 tajnych prostytutek, z czego 75 procent dostarcza Europa. Dziewczęta dostawają się po większej części do tego piekła drogą nielegalną, tj. przyrzeka się im albo pracę, alboteż małżeństwo. Handlarze żywym towarem stworzyli doskonałe funkcjonujący aparat i umieją w wyrafinowany sposób oszukać władze. Także Egipt dużo „konsumuje" tego „towaru", a handlarze otrzymują za „sztukę" przeszło 100 funtów egipkich. Niestety — niech to będzie powiedziane ku naszej hańbie! — jest Polska bogatym rezerwoarem tego handlu. Jednym z głównych punktów są również Czerniowce.

Sprawozdanie chociaż przytacza dużo danych statystycznych, pozwala nam spojrzeć w samo dno prawdziwego piekła, obydy i wyzysku człowieka. Należałoby zorganizować społeczeństwo i wszystkiemi siłami wytępić tę plagę. Może sprawozdanie Ligi Narodów do tego się przyczyni.

GRZEGORZ BAGROW

Dzieje kantonisty

(Z życia żydowskiego w Rosji w epoce Mikołaja I.).

34 (Ciąg dalszy).

Zaczęli więc sypać podaniami i nareszcie dowiedzieli się, w którym pułku i w jakiej miejscowości ja się znajduję. I otóż bracia proszą mnie, abym im przysłał o sobie jakąś wiadomość.

Oczywiście ucieszyłem się niezmiernie z tego listu i natychmiast odpisałem.

Nie minęły dwa miesiące a już otrzymałem od moich braci drugi list wraz z taką sumą pieniędzy, że przeliczyłem je dziesięć razy i wciąż jeszcze nie wierzyłem własnym oczom. Mnie, który nigdy nie widział na oczy nic poza groszowym żołdem żołnierskim, wydawało się teraz, że większego bogacza odemnie niema na całym świecie.

Ale właśnie te pieniądze były przyczyną mego nieszczęścia. Byłoby o wiele lepiej, gdybym nadal pozostał biedakiem, jakim byłem do tego czasu.

W owem mieście, gdzie stał nasz pułk, mieszkało kilku wysłużonych żołnierzy żydowskich. Po odbyciu służby wojskowej pożenili się oni, zabrali się do drobnego handlu i dorobili się różnemi spekulacyjkami sporego grosza. Zawarłem z nimi znajomość i często zapraszali mnie ci ludzie do siebie, zwłaszcza na uczty w dni świąteczne. Im właśnie zwierzyłem się ze swego szczęścia.

— Widzisz, Jeruchim, gdybyś potrafił robić takie interesy, jak myśmy w swoim czasie robili, toby te paręset rubli twoich zamieniły się po kilku latach w tysiące, — powiedział mi jeden z moich nowych przyjaciół.

— Cóż mam w tym celu zrobić?

— A oto co. Podchorążowie i różni młodzi oficerowie zawsze odczuwają brak grosza. Ty pożyczaj im za pokwitowaniem, ale potrochu. Oni są gotowi zapłacić za jednego rubla po trzy — cztery, jak im do głowy przyjdzie. Jeżeli potrafisz to dobrze i odpowiednio wykorzystać, to wzbogacisz się w krótkim czasie. Myśmy też tak robili.

Ponieważ nie wiedziałem, w jaki sposób przystąpić do rzeczy, więc jeden z moich znajomych, wysłużony weteran, który znał dobrze wszystkich junkrów i oficerów, zaczął rozpowszechniać pogłoski o mojem bogactwie, oczywiście bardzo mocno przesadzając.

— Pozbędziesz się ćwiczeń i warty i będziesz cieszył wielkim szacunkiem u dowództwa [illegible] ko zasłyniesz jako bogacz, — wmawiał we mnie dobry „przyjaciel".

I rzeczywiście gdy tylko pogłoska o mojem bogactwie rozeszła się w pułku, zaczęto patrzeć na mnie zupełnie inaczej, lecz jednocześnie też zaczęto mnie zasypywać ze wszystkich stron prośbami o większe i mniejsze pożyczki.

Nie odmawiałem prawie nikomu, póki pieniądze starczyły. Lecz potem, gdy już pieniędzy więcej nie miałem i zmuszony byłem odmawiać, zaczęto patrzeć na mnie z niedowierzaniem i nieprzyjaźnie.

Ponieważ byłem zależny od moich dłużników, ci nie kwapili się ze zwróceniem mi pieniędzy. Nie chcąc stracić przychylności moich dobrodziejów, którzy ułatwiali mi służbę, zwróciłem się do moich braci z prośbą o ponowne przysłanie mi pieniędzy, ponieważ mogę się w ten sposób szybko wzbogacić.

Bracia moi spełnili moją prośbę i przysłali mi jeszcze paręset rubli.

Wkrótce i te pieniądze zostały rozdane, ale popyt wzrastał z każdym dniem, a ja nie mogłem zaspokoić wszystkich żądań, zwłaszcza że moi najgłówniejsi dłużnicy wcale nie myśleli o zapłaceniu mi, wiedząc, że się nie odważę zaskarżyć ich.

(Dokończenie nastąpi).

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Nowe naukowe badania choroby raka

Dr. L. Sambon, znany w świecie nauki z badań nad rakiem, dokonanych w Holandji i we Włoszech, a także ze studjów, przeprowadzonych nad chorobami zwrotnikowemi w Afryce i w Ameryce Południowej, wszedł obecnie w porozumienie z władzami miejscowemi i lekarzami na wyspie Mann (na morzu Irlandzkiem), celem przeprowadzenia oryginalnych badań nad przyczynami powstawania raka. Dr. Sambon jest przekonany, że można przeprowadzić nad chorobą raka badania podobne do tych, jakie dokonane zostały już nad malarją, nad żółtą febrą, nad śpiączką, oraz nad innemi chorobami zwrotnikowemi.

Punkt wyjścia Dra Sambona jest następujący: w starożytności, mimo, że nie posiadano środków pomocniczych, jakiemi rozporządzają uczeni obecnie, przeczuwano wiele rzeczy, do których poznania doszliśmy teraz na drodze naukowej. Szczur już w starożytności uznany był za roznosiciela dżumy, a Assyryjczycy, Egipcjanie, Grecy, Rzymianie i Hebrajczycy zwalczali zarazy uzbrajaniem przeciw szczurom-zakazicielom naturalnych ich wrogów. W Indjach, a także w Japonji tak doskonale rozumiano rolę, jaką odgrywa komar (zanzar) w roznoszeniu malarji, że już w odległej przeszłości przedsiębrano środki do zwalczania tych owadów. Dr. Sambon oddawna już wykazał, że rak występuje po podrażnieniach i urazach fizycznych, chemicznych, mechanicznych i zwierzęcych. W tym ostatnim wypadku podrażnienie jest wywołane przez bakterje, oraz przez rozmaite pasożyty. U zwierząt i u ludzi rak się rozwija zawsze w narządzie specyficznym, który służy, jako punkt zaatakowania, obrany przez specjalny rodzaj pasożyta.

Wnioski, jakie wyprowadza Dr. Sambon z tego założenia są następujące: w wypadku choroby raka stajemy wobec sytuacji bardzo podobnej do tej, jaka ma miejsce przy żółtej febrze. Pasożyty, którym przypisuje nauka obecna powstawanie żółtej febry, są różnorodne, nie ulega wszakże wątpliwości, że komar (zanzar) jest roznosicielem żółtej febry i że wytępienie tego gatunku owadów przyczyniło się do uiarzmienia straszliwej choroby. Otóż, zdaniem Dra Sambona, tak samo, jak się postępuje ze zwalczaniem żółtej febry, powinno się postępować ze zwalczaniem raka. Na wyspie Mann wypadki zapadania na raka nie są wyjątkowo częste, wyspa ta wszakże nastręcza warunki szczególnie korzystne dla badań, ponieważ, jako wyspa, ma terytorium ograniczone, a także ponieważ ludność jej jest stała. Dr. Sambon postanowił zbadać całą wyspę, strefę po strefie aby poznać wszystkie miejsca zamieszkałe, a także zbadać świadectwa śmierci, wydane przez lekarzy, aby móc sporządzić dokładny spis wszystkich osób zmarłych na raka w ciągu ostatnich 50-ciu lat, oraz wszystkich żyjących, chorych na tę chorobę.

„O ile moje dotychczasowe badania mają jakiś walor naukowy — powiada uczony — powinienem wykryć to, co nazywam „grupą raka", to znaczy ściśle określoną okolicę, w której osobniki są wystawione na szczególne niebezpieczeństwo zapadania na tę chorobę. Z drugiej zaś strony powinienem wyznaczyć okolice, wolne od choroby raka. O ile moje przewidywania okażą się słusznemi, ja i moi koledzy — bowiem badania są prowadzone pod auspicjami Towarzystwa zwalczania chorób zwrotnikowych — przystąpimy do bardzo szczegółowego zbadania pasożytów, specjalnie szczurów, żuków i innych. Opracowaliśmy już pewną teorję, pozostaje tedy zadanie potwierdzenia jej. Będziemy mogli przeprowadzić doświadczenia, jeśli nie na kotach, to na drobiu, bowiem rak u tych zwierząt występuje często w związku z rakiem u ludzi. Słowem zamierzamy przeprowadzić kompletne badania w zakresie roślinności i fauny tej wyspy, na której nie pozostanie ani jedna grudka ziemi, która nie byłaby dokładnie przez nas rozpatrzona".

Nowa metoda leczenia gruźlicy

Nowy sposób leczenia gruźlicy zawdzięcza się zastosowanie lekarzowi niemieckiemu, drowi Gersonowi z Bielefeldu, który go wypróbował w szpitalach monachijskich przy pomocy władz sanitarnych, wojskowych i miejskich. Podstawy naukowe tej metody nie są dotąd jeszcze dostatecznie zbadane, niemniej przeto nie ulega wątpliwości, że poszczycić się ona może bardzo poważnymi, nieraz wprost zdumiewającymi wynikami.

Metoda dra Gersona zasadza się na tem, by przez odpowiedni sposób odżywiania tak dalece przeistoczyć skład ciała, że ono przestanie się nadawać biernie jako pożywka dla prątka gruźliczego, a nawet czynnie zdoła atakować i unieszkodliwiać napastnika. Kuracja opiera się na fakcie, że na stany zapalne, do których należy przecież także gruźlica, można korzystnie wpływać przez zmianę odżywiania. Zasadniczym warunkiem kuracji dra Gersona jest zupełne wykluczenie soli kuchennej z pożywienia. Zabronione zatem są konserwy mięsne, mięso wędzone i peklowane, kiełbasy, kiszki, szynka, solone i konserwowane ryby, kostki buljonowe, Maggi itp., dalej ocet i alkohol. Równocześnie nasyca się organizm solami za pomocą podawania strawy o wysokiej zawartości witamin, przedewszystkiem zaś jarzyn (nie gotowanych, lecz sparowanych), oraz owoców surowych. Ażeby zastąpić sól kuchenną pod względem smakowym, daje się obficie przyprawy roślinne. Mięsa pacjent otrzymuje na tydzień tylko jeden funt. Kawa, herbata, kakao dozwolone są jedynie dla zabarwienia mleka. Z win wolno pacjentowi dawać niewielką ilość czerwonego (Bordeaux) jedynie do jedzenia; piwo tylko słodowe. Mleko dozwolone jest w każdej postaci, dalej ser nie solony i niesolone masło, jajka, krupy, ryż (niełuskany), dalej cukier, miód pszczelny, oliwa, owoce surowe i soki owocowe. Oprócz tego daje dr Gerson pacjentom tran fosforowy i kompozycję soli mineralnych, którą nazwał „mineralogenem".

Aczkolwiek dr Gerson wykazać się może bardzo dodatnimi wynikami leczniczymi, to przecież zaleca się w każdym razie, żeby pacjent poprzednio zasięgnął rady swego lekarza, tembardziej, że przy gruźlicy liczyć się należy z rozmaitemi niespodziankami.

—oOo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI

BLONDYNKA: Można spróbować naświetlać lampą kwarcową, ale wynik nie jest pewny. — SZCZĘŚCIE: Adresów lekarzy z zasady nie podajemy. Znajdzie je Pan w każdej aptece. — KLARA, 20 LAT: Plamy takie nie zawsze dadzą się usunąć. Prosze zwilżać dwa razy dziennie plastrem cytryny. Gdyby skutek po 2 tygodniach nie był zadawalający, trzeba będzie uciec się do roztworu sublimatu w spirytusie (na receptę lekarza). — N. N.: Nasienie może być zupełnie zdrowe, ale obok tego może równocześnie istnieć niemoc płciowa. Lekarz seksuolog lub neurolog. — WDZIĘCZNA F. K. Z PROWINCJI: Trzeba nogę ułożyć dość wysoko i zachowywać spokój fizyczny i umysłowy. Po upływie kilku tygodni (ale tylko za zgodą ordynującego lekarza!) można przystąpić do lekkiego, ostrożnego masowania nogi. — ZMARTWIONA ERYKA: 1) i 2) Osądzić można tylko po zbadaniu stanu chorego, w pierwszym rzędzie serca i płuc. Może Pani być pewna, że nie znajdzie się chirurg, który podjąłby się lekkomyślnie operacji, mając jakiekolwiek wątpliwości co do rezultatu, wynikłe z wieku pacjenta. — 3) Zastosować masaż twarzy. — 4) Zwilżać od czasu do czasu spirytusem mentolowym. — MŁODZIUTKA BLONDYNKA Z DOLINY S. B.: 1) Na pytanie dotyczące płuc, nie można odpowiedzieć bez zbadania, a więc opukania i osłuchania tychże. — 2) Co do twarzy — to można tak postępować, jeśli cera jest tłusta. Przy suchej cerze lepiej myć twarz zimną wodą. — 3) Puder ten nie należy do najlepszych. — LE RIRE DE LA VIE: 1) Tylko chirurgicznie. Innego sposobu nie znamy. — 2) Myć czoło 2—3 razy dziennie rozcieńczoną wodą kolońską; na noc maść siarczana. — 3) Henna w odpowiednio dobranym odcieniu. Co do łupieżu — wcierać codziennie w skórę głowy spirytus salicylowy. — 4) Kąpać palce naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie. Na noc maść z ichtyolem i kamforą (na receptę lekarza). — MŁODY G.: 1) Najlepsze są marki angielskie. — 2) Nieszkodliwe. 3) Po 2 dniach. — 4) I owszem, możliwe. — BEN AMI: Może Pan być zupełnie spokojny: zapalenie ślepej kiszki, które Pan przebył, nie stoi w najmniejszym związku z sprawami, które Pan porusza w liście i nie stało się nic złego, jeśli Pan o tem w ciągu tych 3 lat milczał. Także swędzenie głowy nie ma z tem nic wspólnego. — SZAROTKA: Stosować maść z ichtyolem i kamforą (na receptę lekarza). — CZYTELNIK. KRAKÓW XXII.: Niestety, wyczerpująca odpowiedź na wszystkie pytania wymagałaby napisania całego artykułu. Na to w „Odpowiedziach" nie mamy miejsca. Więc pokrótce: 1) Prowadzi do wyczerpania nerwowego i fizycznego. Może w pewnych wypadkach doprowadzić do niemocy płciowej. — 2) Zaburzenia w trawieniu muszą mieć inną przyczynę. — 3) I owszem, uregulowanie życia płciowego. — AKA: Wobec braku naturalnego pociągu do płci drugiej jest małżeństwo w obecnym stanie niewskazane. Wpierw musi się Pan wyleczyć z tych wszystkich neurastenicznych dolegliwości, o których Pan w liście wspomina. Wskazana konsultacja dobrego neurologa. — NIECIERPLIWA: 1) Po spirytusie cera łuszczyć się będzie jeszcze bardziej. Myć twarz w otrąbkach migdałowych. — 2) Nieszkodliwe. Niema potrzeby stosowania innego kremu. — 3) Patrz „Le rire de la vie" p. 4. — MDABERETH B'ELASZONIM V.: 1) Patrz „Klara, 20 lat". — 2) Wymaga zbadania. — 3) Patrz „Szarotka". — 4) Patrz „Le rire de la vie" p. 2. — 5) Wcierać spirytus salicylowy. — IGNIS: 1) Najlepiej przykładać olej lniany i wodę wapienną, zmieszane w równych ilościach. — 2) To zależy od jakości cery: cerę tłustą myć wodą ciepłą, cerę suchą — zimną. — GIMNAZJASTA IV.: W ręce kilka razy dziennie wcierać puder z tannoformem, nogi pędzlować 20 procent. wodnym roztworem formaliny (na receptę lekarza). — T. R. KRAKÓW: Zanim zalecimy Pani środek przeciw piegom, musi nam Pani wpierw donieść, jaką Pani ma cerę: suchą czy tłustą? — NIESZCZĘŚLIWA 26-LETNIA: Na żadne z pytań Pani bez zbadania odpowiedzieć nie można. Proszę zrozumieć, że są to sprawy zbyt doniosłe, by można się było oprzeć jedynie na liście Pani. — W każdym razie nie należy tracić nadziei. — RÓŻA 1000: Należy przedewszystkiem stwierdzić, co

jest przyczyną. Skontrolować, czy niema jakiego zepsutego zęba i ewentualnie dać zaplombować. Jeśli uzębienie jest w porządku, w takim razie przyczyną muszą być zaburzenia żołądkowo-jelitowe, które trzeba usunąć. — ILJA: Ciepła woda nie ma z tem nic wspólnego. Przyczyną może być niedokrewność albo silny katar nosa. Unikać schylania głowy, spać z głową wysoko ułożoną. — RHOME 39: Jeden ze środków, stosowanych przeciw niemocy płciowej. — BLONDYNKA GL.: 1) Wcierać codzień nie w wilgotne po umyciu ręce alkohol, glicerynę i sok z cytryny, zmieszane w równych ilościach. — 2) Uprawiać gimnastykę szwedzką, ewentualnie sporty lub lekką atletykę. 3) Włosy myć w esencji rumianku, a odzyskają swój odcień; po umyciu lekko namaścić, aby nabrały połysku. Przydałyby się naświetlania lampą kwarcową. — 4) Przepłukiwać nos wodą ze solą.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Rozbudowa sportowa w Polsce — a Kraków

Nie ulega już teraz żadnej wątpliwości, że idea ustawowego uregulowania i zrealizowania programu wychowania fizycznego i uspołecznienia sportowego naszego kraju, choćby nawet drogą i wespół z programem przysposobienia wojskowego — pchnęła sport polski na nowe tory.

Wydanie rozporządzenia ministerialnego i powołanie do życia Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu, Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie, Ośrodków Wych. Fiz. po województwach, Komitetów wojewódzkich i miejscowych wych. fiz., kursów instruktorskich gimnastycznych i sportowych, wydzielenie wielkiej ilości terenów na budowę stadjonów i boisk w miastach i wsiach, udzielenie licznych subwencyj i dotacyj w pieniądzach, materjałach i robociźnie itd., — dało nam w bilansie za rok 1927 olbrzymi dorobek systematycznej pracy sportowej i posunęło ruch sportowy znacznie naprzód, dając mu fundamentalne podstawy metodycznego rozwoju.

Tak więc 20 lat niestrudzonej i niezrażonej pracy garstki zapaleńców i działaczy sportowych przełamało bierność naszego społeczeństwa i wykuło powoli zrozumienie dla programu wychowania fizycznego, jako społecznego postulatu, w całem społeczeństwie.

Za przykładem rządu idą miasta i gminy. Powstają boiska, nowe kluby, podnosi się higiena, tężyzna, energia, inicjatywa, optymizm, produktywność młodzieży, przyszłości społeczeństwa i państwa.

Kapitał pieniężny, ulokowany w mięśniach i płucach, woli i sercach szerokich mas — procentuje się stokrotnie w zdrowotności i produktywności, a więc bilansie społecznym. Pozorne wydatki staną się wielką akcją oszczędnościową. Powoli z realizacją uspołecznienia sportowego nastąpi faktyczne powszechne przysposobienie wojskowe i możliwość redukcji stałej armji i budżetu wojskowego.

Oto kilka cyfr. Magistrat Warszawy jeszcze w r. 1926 nie przeznaczył ani grosza na sport. W r. 1927 dał już 12.400 zł., a obecnie preliminował 363.000 zł., z tego 243.000 zł. na rozwój fizyczny młodzieży, 56.000 zł. na wychowanie fizyczne młodzieży szkolnej, 65.000 zł. na subsydja dla towarzystw sportowych.

Ze wszystkich krańców naszego państwa dochodzą nas wieści o coraz większem zainteresowaniu się władz komunalnych sprawami sportu, o wyznaczaniu nowych terenów, uwalnianiu klubów sportowych od podatków miejskich, wyznaczaniu subwencyj finansowych. Ruch sportowy staje się faktycznie masowym.

I nowe prądy, nowe zapatrywania, na cele i zadania sportu, zapanowały widocznie w najwyższych i najodpowiedzialniejszych sferach naszych władz i instytucji państwowych, skoro i kredyty sportowe zaczynają już stawać się sprawą realną i konkretną. Bank Gospodarstwa Krajowego udzielać ma na inwestycje sportowe miastom i instytucjom sportowym kredytu i subwencji. Nowe czasy — nowa era sportowa.

A nasz Magistrat krakowski śpi! Udzielił kilku klubom dzierżawy boisk i to nadzwyczaj wielkich i jest zadowolony zupełnie ze spełnionego obowiązku. Nie widzi, że dzięki bezwzględnemu ściąganiu 20%, a niejednokrotnie i 40% podatku od imprez sportowych, jako widowiskowych, odbiera klubom drugą ręką egzekucyjną to, co im hojną ojcowską dłonią dał na wychowanie fizyczne młodzieży.

W całej Polsce płacą kluby sportowe tylko 10%, albo nawet i mniej, albo i nic, tytułem podatku od imprez sportowych, jako urządzeń utylitarnych, użytku społecznego — a tylko Kraków, który kiedyś przodował sportowi polskiemu pod względem ilości boisk, poziomu sportowego, działaczy sportowych, organizacji sportowych, Kraków Dra Henryka Jordana — wbrew orzeczeniu ministerjalnemu wykonuje lokalnie swe partykularne presje podatkowe na towarzystwach sportowych, nie dając im ani grosza subwencji w jakiejkolwiek formie.

W ten sposób kluby wszystkie popadły w olbrzymie deficyty, a jedynym czynnikiem, który ma pewne, stałe i czyste zyski netto ze sportu w Krakowie — jest właśnie Magistrat. Na zewnątrz wygląda to tak, jak gdyby doskonała lokata i impreza finansowa Magistratu. Dajemy wam dzierżawy bezpłatne boisk, a za to mamy wieczystą dzierżawę waszych dochodów imprezowych bez najmniejszego ryzyka. To jest interes — a nie obowiązkowy gminny program wychowania fizycznego młodzieży!

Kluby krakowskie sportowe winny wysłać delegację do prezydjum naszego miasta z memorjałem i przedstawić sytuację konającego sportu Krakowa wobec rozkwitu i rozmachu działalności sportowej innych miast. PUWF. i Wojew., oraz Miejscowy Kom. WF. winny poprzeć tę akcję, aby kluby sportowe zwolnione zostały z podatków od imprez sportowych, aby wyznaczono nowe większe tereny sportowe, wybudowano pływalnie kryte i otwarte, udzielono subwencji klubom sportowym, aby Kraków nie cofał się, lecz rozwijał sportowo dla dobra społeczeństwa i państwa. (hl.)

Gigantyczny wyścig pieszy

7000 km. Los Angeles — Nowy-York

W Ameryce nic nie jest utopją! Przygotowania do tego biegu indywidualnego (nie sztafetowego) naturalnie etapami, łączącego Ocean Spokojny z Atlantykiem, znajdują się w stadjum realizacji. 40.000 dolarów wydano już na wstępne roboty techniczne, organizacyjne i propagandowe, drugie tyle przewiduje się do czasu rozpoczęcia biegu. Start odbędzie się 3 marca b. r. z Los Angelos. Około 500 kandydatów zgłosiło się już do tego biegu, wobec którego blednie niezwykle ciężki kolarski „Tour de France“.

Najlepsi maratończycy świata zjeżdżają się do Ameryki na start tego supermaratonu. Czyż by traktowali tę imprezę jako doskonały trening etapowy do maratonu olimpijskiego w Amsterdamie? Czy chodzi im o nagrodę 25.000 dolarów dla pierwszego, względnie część 20.000 dolarów dla reszty czołowej grupy? Czy też ambicja, sława i emocja szalonej i dotychczas nieprzeprowadzonej imprezy ściąga te tłumy białych i czerwonych biegaczy? Bo i 50 blisko Indjan amerykańskich startuje w tej konkurencji przeciw bladym twarzom.

Sport to, czy ekscentryczność amerykańska? W każdym razie wyczyn niezwykły! (hl.)

Wiadomości krajowe

NA WALNEM ZEBRANIU LZOPN-u (nowego) powiększono ilość klubów A klasowych do 9-ciu, a to: AZS, Lechja, Sparta, 6 p. p. lot., Ekran (Lwów), Rewera (Stanisławów), Pogoń (Stryj), Polonja (Przemyśl), Janina (Złoczów). Prezesem LZOPN-u został prof. Dręgiewicz, kapitanem związkowym Tadeusz Kuchar, wiceprezesami dyr. Agid i Dr. Goldstein (dawniej Hasmonea, obecnie Ekran).

POLSKA zgłosiła udział w St. Moritz do biegów na 50 klm. i 18 klm. na nartach, skoków narciarskich i biegów kombinowanych, hockeyu lodowego, patrolowego biegu narciarskiego i ewent. bobsleighu.

POLONJA WARSZAWSKA sprowadza w najbliższym czasie jednego z najwybitniejszych trenerów fotballowych zagranicznych.

MAJOR ESSMANN, były prezes WOZPN i wiceprezes PZPN-u, zasłużony organizator stołecznego sportu, wraca na stałe do Warszawy i porzuciwszy mundur wojskowy, poświęci się przemysłowi, a także pracy sportowej.

SIMONSSEN, narciarski trener olimpijski Polski, przyszedł już zupełnie do siebie po doznanem potłuczeniu się i objął ponownie trening naszych narciarzy.

MECZ HASMONEA—WARTA z wynikiem 5:7 we Lwowie, grany jako towarzyski, z powodu niestawienia się wyznaczonego sędziego, zweryfikowany następnie jako ligowy i zaprotestowany, oddany pod referendum klubów ligowych, — nakazany został do ponownej rozgrywki do dnia 15 marca b. r. chyba, że oba zainteresowane kluby zrezygnują z niego. Naturalnie po ustaleniu tabeli ligowej ani Hasmonea, ani Warta, nie mają obecnie najmniejszego interesu w tej ponownej rozgrywce ligowej, punktacja bowiem w środku tabeli jest dla nich obojętna. — Przy tej sposobności została jednak krakowska Jutrzenka za nieoddanie głosu w referendum powyższem ukarana grzywną 100 zł., których naturalnie nie zapłaci, bo i tak już w Lidze nie jest, a Liga obecnie jako PLPN została zlikwidowana i nie ma żadnej egzekutywy.

WARSZAWA—ŁÓDŹ MECZ BOKSERSKI odbędzie się w b. m. w Warszawie.

BIRENCWEIG Z MAKKABI WARSZAWSKIEJ jest obecnie jednym z najlepszych bokserów stolicy.

ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE, zwycięzca Amatorskiego KS Królewska Huta, wchodzi jako mistrz lig okręgowych do Ligi państwowej w miejsce Jutrzenki. Tak więc Śląsk będzie miał 3 kluby w Lidze, jak Lwów i Warszawa, Kraków natomiast tylko 2. Czy odpowiada to faktycznej sile i poziomowi Krakowa — mocno należy wątpić. Nie ulega wątpliwości, że w okręgu krakowskim jest wiele klubów, które bezwarunkowo nie ustępują kilku klubom ligowym. Ponieważ jednak Liga powstała jako spółka jawna z własną nominacją, więc dyskusja jest obecnie bezprzedmiotową, skoro doszło do ugody.

MISTRZOSTWA POLSKI W BOKSIE odbędą się w Warszawie 17 i 18 marca b. r.

NA DOROCZNY MIĘDZYNARODOWY GWIAŹDZISTY ZJAZD AUTOMOBILOWY DO MONTE CARLO, który odbędzie się 18 [illegible] będzie również kilku automobilistów polskich [illegible]: Kipper na Lanci z Krakowa, (start [illegible]), hr. Rozworowski na Tatrze z Krakowa [illegible] w Warszawie), Moszkowski na Minerwie (start [illegible] Reims).

MIĘDZYNARODOWY RAID AUTOMOBILKLU-

BU POLSKI w r. b. biec będzie po następującej trasie: Warszawa, Druskienniki, Słonim, Brody, Zaleszczyki, Worochta, Truskawiec, Iwonicz, Krynica, Zakopane, Kraków, Łódź, Warszawa.

RAID AUTOMOBILOWY PAŃ będzie miał 3 etapy, Warszawa — Lwów — Kraków — Warszawa.

SPORT ROBOTNICZY W POLSCE organizuje się coraz ściślej, szerzej i głębiej. W Krakowie odbyła się konferencja klubów robotniczych okręgu krakowskiego, na której uchwalono domagać się od nowego PZPN-u autonomicznych mistrzostw robotniczych, oraz urządzenie złotu robotniczo-sportowego z końcem czerwca b. r. Także w Sosnowcu odbyła się konferencja klubów robotniczych Zagłębia dąbrowskiego, na której uchwalono utworzyć Związek okręgowy Zagłębia i akcję propagandystyczną i boiskową.

RAID NARCIARSKI WZDŁUŻ KARPAT rozpoczęło 23 grudnia 1927 roku trzech członków SN. AZS-u lwowskiego. Start odbył się w Kutach. Meta wyznaczona jest w Cieszynie.

Rozmaitości zagraniczne

W HOCKEYU LODOWYM zaznacza się coraz to większy postęp Berliner Schlittschuhklubu, który od kilku tygodni nieprzerwanie gra i zwycięża wszystkie prawie kontynentalne drużyny (z wyjątkiem Davos). W Chamonix uzyskał on z teamem Chamonix wynik 2:2, zaś paryskich Canadians pokonał aż 9:0. — Natomiast mistrz Europy 1926/7 Wiener Eislaufverein jest w słabej formie, pokonał go nawet Lawn Tennis Klub z Pragi 2:1. Szanse jego zatem w St. Moritz są kruche, podczas gdy poza Kanadą i Ameryką, Niemcy i Szwajcarzy pretendować będą do mistrzostwa Europy. Czy team Polski z dotychczasowym treningiem zakopiańskim i krynickim wogóle dojdzie do głosu, bardzo wątpimy. Przygotowania polskiego teamu hockeyowego są wobec Olimpjady światowej rzeczywiście wprost anemiczne.

SONJA HENIE, fenomenalna norweska mistrzyni świata w jeździe sztucznej na lodzie i jedyna konkurentka słynnej austrjackiej Jarosz-Szabo, nie będzie przed Olimpjadą w St. Moritz startowała w żadnej konkurencji.

GENE TUNNEY chce odbyć przed jesienią, kiedy to stałe do walki o swój tytuł mistrzowski, kilka meczów treningowych przygotowawczych i ma w lipcu b. r. walczyć w Los Angelos z Paolinem.

YWES DU MANOIR, wielokrotny przywódca francuskiej ekipy reprezentacyjnej w rugby, słynny lotnik, zginął tragiczną śmiercią podczas powrotnego lądowania z okrężnego lotu ćwiczebnego. Ywes miał 23 lat. Jego brak był też przyczyną katastrofalnych ostatnich klęsk teamu francuskiego w rugby.

ARNE BORG I BARANY mają się nareszcie spotkać w lutym b. r. na międzynarodowym mitingu pływackim w berlińskim Lunaparku.

24 NARODÓW zgłosiło się do zimowej Olimpjady w St. Moritz, a mianowicie: Ameryka północna, Argentyna, Belgja, Anglja, Niemcy, Estonja, Finlandja, Francja, Holandja, Włochy, Japonja, Jugosławja, Kanada, Łotwa, Litwa, Luksemburg, Norwegja, Austrja, Polska, Rumunja, Szwecja, Szwajcarja, Czechosłowacja, Węgry.

RENTOWNEM PRZEDSIĘBIORSTWEM jest paryski welodrom zimowy. Przyniósł on w sezonie 1926/7 czystego zysku franków 1,874.484. — Jest to olbrzymia suma.

BENOIST, znakomity francuski kierowca automobilowy, został w uznaniu zasług mianowany rycerzem legji honorowej.

BAR-KOCHBA BERLIŃSKA zdobyła mistrzostwo A klasy Brandenburgskiego Związku Atletycznego.

AMERYKAŃSCY ŁYŻWIARZE OLIMPIJSCY: Farrell, Murphy, Perleberg, Bialis, startować będą 28 i 29 b. m. na międzynarodowych zawodach w Oslo.

JAPONJA—NIEMCY, planowany mecz lekkoatletyczny w Tokio, odbędzie się dopiero w roku 1929 w kwietniu.

W ROTTERDAMIE zakazano walkę zawodowych bokserów.

List z Tarnowa

W ostatnim liście pisaliśmy o incydentach, [...]łych w Stow. akad. „Ognisko". Sytuacja w międzyczasie o tyle się wyklarowła, że odbyło się walne zgromadzenie, na którem dokonano wyborów nowego Zarządu, w skład którego dzięki niezbyt honorowym formom agitacji, weszła większość lewicowa. Akademicy sjoniści, licząc się z ujemnym nastrojem społeczeństwa żydowskiego względem nowo obranego Zarządu, z jego obecnym prezesem na czele, który w swoim czasie tak buńczucznie wystąpił przeciw hebrajskiemu zagajeniu na żydowskim zjeździe samopomocowym w Warszawie (od wtedy pan ten przeskoczył już z PPS do Bundu), polecili swoim przedstawicielom pp. Schönwetterowi, Spielmannowi, Marmorównie i Oberlederowi złożyć swoje mandaty, nie chcąc brać na siebie ciężaru odpowiedzialności za rezultaty fałszywej gospodarki skompromitowanej „lewicy". Niemniej akademicy-sjoniści nie wyrzekają się współpracy przy wszelakiego rodzaju imprezach na dochód „Ogniska", choć sami nie przypisują jej jakiejś większej wagi, bo akcjami temi kierować będzie Zarząd t. zw. „lewicowy", w społeczeństwie skądinąd tak mocno zdyskredytowany.

Z okazji odbyć się mającego wyboru nowego Zarządu do żydowskiej biblioteki ludowej im. Dra Sam. Spanna warto zapoznać się z kilkoma charakterystycznemi datami statystycznemi ze sprawozdania za rok ubiegły. Ogólna suma dzieł 6.642, z tego polskich książek jest 2.783, niemieckich 1.731, hebrajskich 1.274, żydowskich 854. Ilość abonentów 1.070. W roku 1927 zakupiono 1.000 dzieł w rozmaitych językach. Na czele Zarządu stali pp. Joachim Neiger (prezes), radca Dr. Wassermann (wiceprezes) i Klapholz (sekretarz). Szczególnie należy podkreślić ofiarną pracę p. Wolfa Kohanego, która wiele przyczyniła się do rozwoju biblioteki. Ciągły rozrost biblioteki wysunął konieczność oglądnięcia się za nowym, odpowiednim lokalem, ponieważ dotychczasowe ubikacje okazały się zbyt ciasnemi i niehygienicznemi, tak, że w tych warunkach dalsza praca nad postępem szczytnej misji oświatowej doznałaby zahamowania. Nowy Zarząd, którego skład zapewne pozostanie niezmieniony, wybrnie i z tej sytuacji i sprosta i temu zadaniu, za co zaskarbi sobie uznanie całej żydowskiej czytającej publiczności.

Dnia 7 b. m. odbyła się w salach Kasyna miejskiego 9-ta doroczna reduta Żydowskiego Towarzystwa Gimnastyczno-Sportowego „Samson", która skupiła elitę towarzystwa żydowskiego w Tarnowie i doskonale się udała. — Dochód z reduty przeznaczony na budowę Żydowskiego Domu Wychowania Fizycznego w Tarnowie. Budową tą uwieńczy „Samson" dzieło odrodzenia fizycznego młodzieży żydowskiej w Tarnowie, nad którem od lat zasłużenie pracuje.

WESOŁY KĄCIK

TRZY PRZYCZYNY.

(Z humoru żydowskiego.)

— Słuchaj Ber. Tu jest świetna wódka! Może wypijesz się kieliszek?

— Nie.

— Dlaczego?

— Dla trzech przyczyn: popierwsze — doktór mi surowo zabronił, po drugie — nigdy nie piję tak rano, a po trzecie — poco się pytasz? Każ dać, to wypiję.

JEST SPOSÓB

Nie lubię chodzić ulicą. Mam tylu znajomych i ciągle się muszę kłaniać, a to męczy.

— Jest na to sposób.

— Jaki?

— Pożycz każdemu z nich trochę pieniędzy i odrazu przestaną ci się kłaniać.

MAURICE DEKOBRA.

Poufne zlecenia

Nowa sekretarka została mi bardzo gorąco polecona. Nie można było nazwać jej piękną, ale nie była też brzydka. Miała duże, zielone oczy i mały zadarty nosek. Pierwsze wrażenie było dobre.

Przeczytałem raz jeszcze uważnie list baronowej Maure, w którym polecała mi młodą pannę.

„Drogi przyjacielu! Wiem, że potrzebna jest panu inteligentna i wykwalifikowana sekretarka, któraby umiała w lot pojmować dane jej polecenie i posiadała umiejętność odpisywania na niezliczone listy, które pan otrzymuje ze wszystkich stron świata. Jestem pewna, że Maud Stevens jest właśnie tym rzadkim ptakiem, którego pan szuka.

Pisze doskonale na maszynie, zna korespondencję francuską, angielską i niemiecką. Jednem słowem wątpię, by pan znalazł lepszą sekretarkę. Dodam jeszcze, że gdyby pan chciał jej powierzyć poufne zlecenie, wykona je prędko i taktownie".

Poprosiłem miss Maud Stevens, by usiadła naprzeciw mnie.

— Czy pani pisze prędko na maszynie?

— Tak, proszę pana, czterdzieści pięć słów na minutę.

— Stenografja?

— Prędzej, niż pan mówi.

— Ile pani ma lat?

— Dwadzieścia cztery.

— Czy pani odznacza się przesadną moralnością?

— Nie, panie. Przez sześć miesięcy byłam sekretarką Mac Tiffena, który prowadził w Meksyku ankietę w sprawie handlu dziewczętami. Tłumaczyłam także na język angielski opowiadania Bocaccio dla jednej pani, która nie miała odwagi nabyć książkę w księgarni.

— Czy pani jest dyskretna?

— Jak ksiądz na spowiedzi, proszę pana.

Odrazu zaangażowałem miss Stevens.

Było to ubiegłego poniedziałku. We wtorek przyszła punktualnie o godzinie 10 rano i załatwiła korespondencję w sposób, nie pozostawiający nic do życzenia. We środę powierzyłem jej pracę trudniejszą. Wykonała ją świetnie. Rzeczywiście baronowa mnie nie oszukała. Sekretarka zdawała się być prawdziwą perłą.

Wczoraj, w piątek rano znalazłem na swem biurku list, który mi się nie podobał. Przyszedł z Doncy i był podpisany przez Magdalenę Poulichet.

Ach tak, to była jedna z najbardziej romantycznych moich przygód miłosnych. Zapomniałem już o tem zupełnie. Wiecie państwo, jak karygodnie lekkomyślni są mężczyźni w tego rodzaju przygodach. Przysięga się wieczną wierność, a gdy przechodzi miesiąc, zapomina się o pięknych i kłamliwych przysięgach.

Niestety, otrzymany przed chwilą list donosił mi, że Magdalena Poulichet inaczej zapatruje się na te sprawy. Te cztery stronice, zapisane drobnem pismem, stanowiły jeden szereg sentymentalnych pogróżek.

„Jeżeli nie wrócisz do mnie do Doncy, odbiorę sobie życie!"

Człowiek na mojem stanowisku, adwokat w Paryżu, żonaty, ojciec rodziny, nie może ze spokojnem sercem narazić się na dramat lub skandal.

Trzeba było coś wymyśleć. Zamknąłem się ze swoją sekretarką w gabinecie i rzekłem do niej:

— Miss Maud, zdaje mi się, że będę zmuszony dać pani bardzo poufne zlecenie do wykonania w Doncy.

— Może pan w zupełności liczyć na mnie.

Wówczas opowiedziałem jej całą przygodę. Sekretarka słuchała z uwagą. Przeczytała list pani Poulichet i rzekła:

— Ona ma zamiar odebrać sobie życie, jeżeli nie...

— Jeżeli nie?...

— Jeżeli nie chodzi tu tylko o czczą pogróżkę... By pan się rozwiódł z żoną i z nią się ożenił... albo...

— Albo?...

— Albo może ta pani żąda tylko dość znacznego czeku.

— Słusznie. Dobrze ujęła pani sytuację. Więc będę panią prosił, by pani pojechała tam i na miejscu dowiedziała się, jak rzeczy stoją.

— Dobrze, proszę pana.

— Proszę mnie posłuchać, panno Maud. I proszę sobie zanotować. Lubię, gdy się moje zlecenia spełnia co do joty. A więc, weźmie pani nocny pociąg do Doncy. Zajedzie pani do hotelu „De trois Magote", — niema tam zresztą innego. Każe sobie pani podać jajko ze słoniną, a potem, pokrzepiona dobrem śniadaniem, pójdzie pani do madame Poulichet i postara się dowiedzieć od niej, czego żąda. Na wszelki wypadek dam pani niewypisany czek... Może go pani wypełnić do sumy dziesięciu tysięcy franków... Gdyby pani Poulichet mówiła o rozwodzie, niech ją pani postara się czemś odstraszyć od tego zamiaru. Czy pani mnie dobrze zrozumiała?

— Postaram się załatwić tę sprawę jak najdokładniej.

— Ach, zapomniałem pani jeszcze coś powiedzieć. Ponieważ rozmowa ta odbędzie się prawdopodobnie przed południem, niech pani odrazu da znać telegraficznie, jak została ta sprawa załatwiona.

*

Poczynając od godziny dwunastej, wzburzenie moje potęgowało się z każdym kwadransem. Nic prawie jeść nie mogłem. O godzinie wpół do drugiej zeszedłem do dozorczyni, by zapytać, czy nie nadszedł do mnie telegram.

Trzeciaj Boże, jak ten czas powoli upływa!

Po trzeciej dwadzieścia minut... Dzwonek... Serce mi bije... Pokojówka oddaje mi telegram. Nabieram otuchy. Otwieram niecierpliwym ruchem depeszę i czytam:

„Nie mogłam wypełnić dokładnie poufnego zlecenia. Niemożliwem jest dostać w Doncy jajka ze słoniną. Wracam do Paryża. Maud Stevens".

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 38	Styczeń **16** Poniedziałek 23 Tewet 5688	Zachód słońca 15 m. 54

Fatalny epilog eksperymentu żywcem zakopanego „fakira"

Eksperyment „fakira" Ben-Kuro, który — jak wczoraj donieśliśmy, — podjął się przez 24 godzin leżeć w zakopanej trumnie na boisku „Cracovii", — nie powiódł się. Niespełna 6 godzin zdołał Ben-Kuro wytrzymać w zamkniętej trumnie i kto wie, czy eksperymentu swego nie przypłaci fatalnymi skutkami.

Po odejściu z boiska komisji, która asystowała przy zakopaniu trumny, Ben-Kuro regularnie co pewien czas dawał zapomocą dzwonka elektrycznego umówione sygnały strażnikom na znak, że jest przy tomny. Około godz. 9-tej wieczór rozległy się sygnały, oznaczające, że fakir żąda przerwania eksperymentu i odkopania go. Natychmiast strażnicy zaalarmowali pogotowie ratunkowe i straż pożarną, która przystąpiła do wydobycia trumny z głębokości 2'30 m. Nie była to łatwa praca, gdyż na trumnie leżała ubita masa wilgotnej ziemi, wypełniającej głęboki dół. Nadto sprawiało wielką trudność wydobycie grubej deski, nakrywającej trumnę. Deskę tę, która opierała się silnie o prostokątne ściany dołu, musiano przerąbać i kawałkami wyjmować. Podczas tych gorączkowych prac dochodziły z trumny stłumione jęki, świadczące, że Ben-Kuro walczy już ze śmiercią. Kiedy wreszcie trumnę wydobyto i otwarto, lekarz pogotowia Dr. Surzec stwierdził u nawpół omdlałego „fakira" osłabioną akcję serca, spowodowaną brakiem tlenu. Przewieziono go na stację pogotowia ratunkowego, gdzie po zastrzyknięciu kamfory Ben-Kuro odzyskał przytomność i po pewnym czasie mógł o własnych siłach udać się do hotelu. Oświadczył on, że zmuszony był przerwać swój eksperyment z tego powodu, gdyż woda z wilgotnej ziemi poczęła przedostawać się do trumny, wskutek czego oddech coraz bardziej był utrudniony i groziło mu uduszenie przesiąkniętem wilgocią powietrzem. Lekarz pogotowia radził nieforunnemu „fakirowi", aby poddał się obserwacji lekarskiej, gdyż jest bardzo możliwem, że wskutek kilkugodzinnego przebywania w zamknięciu zaszły w płucach niekorzystne zmiany.

Przypuszczać należy, że wobec smutnego zakończenia sobotniego eksperymentu, Ben-Kuro nie pokusi się więcej o jego powtórzenie.

— **POSIEDZENIE KOMITETU LOKALNEGO ORG. SJOŃSKIEJ** odbędzie się dziś w poniedziałek 16. bm. o godzinie 7,30 w lokalu klubu „Tel Awiw". Na porządku dziennym obrad sprawy pierwszorzędnej wagi.

— **KOŁO ŻYD. PRAC. MYSL. „AWODAH"** (Dietla 105 II. p. of.) **Dziś w poniedziałek, o godz. 8 w. plenarne zebranie członków,** z referatem nt. „O wyborach do Sejmu i Senatu". **Goście mile widziani.**

— **NOWE APARATY TELEFONICZNE.** Od kilku dni zarząd telefonów krakowskich doręcza abonentom nowe aparaty tarczowe, które po uruchomieniu nowej centrali zastąpią obecne aparaty automatyczne. Do aparatów tych, systemu Ericksona, dołączone są kartki z opisem, jak należy postąpić w dniu uruchomienia nowej centrali. Kartka jest zaplombowana i otworzyć ją wolno będzie dopiero w ogłosić się mającym terminie. Podobno część nowych aparatów będzie uruchomiona w ciągu marca br.

POPIEROSY ZARGRANICZNE PO 60 i 70 GROSZY. Monopol tytoniowy wprowadził do sprzedaży trzy nowe gatunki papierosów zagranicznych: „Cabinet", „Jockey Club" monopolu tureckiego i „Army Club" wyrobu angielskiego. Papierosy tureckie sprzedawane są po 70 groszy sztuka, angielskie po 60 groszy.

— **GOŚCINNE WYSTĘPY LIDJI POTOCKIEJ** (w Krakowskim Teatrze Żydowskim). **Dziś w poniedziałek, po raz ostatni, po cenach popularnych** „Szrypce jesienne" I. Surguczowa, z świetną Warwarą: Lidją Potocką z jej znakomitym zespołem warszawskim. Sztuka ta mimo ogromnego powodzenia, schodzi z afisza, z powodu krótkiej gościny p. Potockiej w Krakowie. Jutro, we wtorek premjera „Romans" E. Sheldona.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w poniedziałek na przedstawieniu szkolnem o godz. 5-tej popołudniu „Cyrano de Bergerac".

— **Z POCZTY.** W Lipnicy murowanej otwarto i oddano do publicznego użytku centralę telefoniczną.

— **WYPAD LZ POCIĄGU.** Dnia 14 bm w czasie jazdy pociągiem osobowym na przestrzeni Leńcze—Kalwarja wypadł z pociągu kierownik tego pociągu Piotr Chudersa, doznając licznych obrażeń cielesnych.

— **SPŁOSZENI RABUSIE KOLEJOWI.** W sobotę wieczór posterunkowy policji, konwojujący pociąg towarowy, zauważył na przestrzeni między Krakowem a Podgórzem, że do pociągu tego będącego w biegu wskoczyło 2 osobników. Posterunkowy widząc to, oddał dwa strzały z rewolweru, na odgłos których sprawcy wyskoczyli, z powrotem z pociągu i zbiegli, zdołali jednak już wyrzucić z wagonu 1 bal skóry, który znaleziono na nasypie kolejowym i włożono z powrotem do wagonu.

— **ATAKU SZAŁU** doznał wczoraj na rogu ul. Lubicz i Potockiego szeregowiec Juda Pachulski. Lekarz pogotowia po nałożeniu nieszczęśliwemu kaftana bezpieczeństwa, przewiózł go do szpitala wojskowego. Nadto lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy Annie Przyboś, służącej i Janowi Wygarzowi żebrakowi, którzy doznali wczoraj na ulicy ataków epileptycznych. Po przywróceniu chorych do przytomności, odesłano ich do domów.

— **FUTRO I GARDEROBA.** Chaskel Stern zam. przy ul. Wrzesińskiej l. 8. zgłosił do policji, że dn. 14 bm. około godz. 19 skradziono z przedpokoju niezamkniętego futro męskie czarne wartości 250 złotych. — Edward Hausner i Paweł Wójtowicz zam. przy ul. Sanitarnej l. 11 donieśli, że dnia 14. bm. między godz. 16 a 20 włamano się do ich wspólnego mieszkania i skradziono im garderobę wartości 338 zł.

— **WZIĄŁ SIĘ NA SPOSÓB.** Leopold Mausner zam. przy ul. Lubicz l. 26 doniósł wczoraj do policji, że dnia 17 grudnia 1927 zgłosił się do niego nieznany chłopak, który mu wręczył list z podpisem jego znajomego z prośbą o pożyczenie 300 zł. Mausner nie przeczuwając podstępu, wręczył owemu chłopakowi kwotę 300 zł., a obecnie przekonał się, że padł ofiarą oszustwa.

— **CZYJA WŁASNOŚĆ?** Ekspozytura śledcza w Katowicach zakwestjonowała u znanego tam pasera, większą ilość srebra stołowego, oraz biżuterję, jak zegarków męskich i damskich, łańcuszków z brelokami oraz medaljonikami i pewną ilość pierścionków i sygnetów. Poszkodowani zgłaszać się mogą celem ewentualnego rozpoznania swych skradzionych rzeczy w godzinach urzędowych do tut. wydziału śledczego przy ul. Kanoniczej l. 24 u kierownika brygady kradzieżowej.

— **Z KURNIKA.** Leopold Czupryna naczelnik stacji Kraków-Podgórze zgłosił, że w nocy z 13. na 14 bm. skradziono mu z kurnika 3 gęsi i kilka kur wartości 70 zł.

POSIEDZENIE KOMISJI WYDAWNICZEJ przy Resorcie Młodzieży Org. Sjońskiej zwołane na dziś godz. 6 wiecz. ze względu na przeszkody techniczne nie odbędzie się.

ZE SPORTU

WALNE ZGROMADZENIE KRAK. OKR. ZW. LEK. ATL. (KOZLA), odbyte 15 b. m. w lokalu ŻKS Makkabi, wybrało następujący nowy Zarząd: prezes mjr. Engel, członkowie pp.: Choczner, inż. Łasiński, Kleinberger, Jarosz, Trnka, kpt. Fraczkiewicz, Isenberżanka, kpt. Kwiatkowski, mgr. Natansohn. Komisja rewizyjna: Dr. Weiss, Dr. Kutscher, Schlesinger.

MECZ PINGPONGOWY MAKKABI—HAKOAH, odbyty 15 b. m. w lokalu ŻKS Makkabi, przyniósł zasłużone i pewne zwycięstwo drużynie Makkabi w stosunku 7:3 pkt. Sekcja pingpongowa Makkabi wybiła się coraz bardziej w Krakowie.

WISŁA—HAKOAH, MECZ PINGPONGOWY zakończył się zwycięstwem Wisły.

ZWIĄZEK PINGPONGOWY W KRAKOWIE ma powstać w najbliższym czasie. Należeć mają do niego sekcje klubów: Cracovii, Wisły, YMCA, Makkabi, Hakoah, Legii, ŻKS Amatorzy.

GIMNASTYKA SEKCJI LEK. ATL. ŻKS MAKKABI. Zaprawa zimowa dla wszystkich ćwiczących panów odbywa się stale w poniedziałki, wtorki i czwartki o godz. 8 wiecz., w sali Gimnazjum żydowskiego przy ul. Brzozowej, pod fachowem kierownictwem instruktora Ośrodka Wych. Fiz. Także członkowie wszystkich innych sekcyj Makkabi uczestniczą w tych ćwiczeniach, które prowadzone systemem Buckha przez doskonałego p. Figulę, gromadzą każdorazowo dziesiątki ćwiczących.

STARANIEM SEKCJI FOTB. ŻKS MAKKABI odbędzie się w piątek dnia 20 b. m. czwarty odczyt z cyklu zapowiedzianych na ten rok, a mających na celu popularyzowanie sportu wśród Żydów, na temat: „Sport a zdrowie". Referent Dr. Hörschdörfer, lekarz. Początek o godz. 745 wiecz., w lokalu klubu przy ul. Gertrudy 8. Goście mile widziani. Poprzednie odczyty pp. prof. Teppera o „Potędze sportu" i mgr. Salpetra o „Odrodzeniu żydostwa" zgromadziły bardzo licznych słuchaczy.

NA POSIEDZENIU ZARZĄDU MIĘDZYNAR. FEDERACJI SPORT. KOBIECYCH w Amsterdamie zweryfikowano szereg rekordów kobiecych, miedzy innemi rekordy Konopackiej w rzucie dyskiem jednorącz 39'18 i oburącz 64'60 mtr. Tem samem rekordy światowe Konopackiej zostały oficjalnie sankcjonowane. Z ramienia Polski uczestniczył kpt. Storba w tem posiedzeniu.

ELIMINACYJNE PRZEDOLIMPIJSKIE ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM, zorganizowane przez TS Wisła, zgromadziły 6 zawodników i przyniosły doskonałe wyniki, wykazujące piękną formę zawodników olimpijskich. **W biegu na 18 klm.** 1) (Czech Br.) SNTT 1:24'36 g.); 2) Motyka Zdz. SNTT, 1:25'38; 3) Szostek SNTT 1:25'49, 4) Kuraś, 5) Motyka Jul., 6) Motyka St., 7) Król, 8) Szostak, 9) Bujak J., 10) Schiele. Wedle klas: I. kl. 1) Czech. II. kl. 1) Szostak. III. kl. 1) Skupień. Senjorzy 1) Schiele. — **W biegu wojskowych na 25 klm.** 1) por. Woycicki 2:09'41 g., 2) Skupień, 3) Czech Wład., 4) Zytkowicz, 5) Zaydel. — **W biegu juniorów na 7 klm:** 1) Berych 38 min., 2) Polankowy, 3) Pietraszewicz. — **W biegu pań:** 1) Polankówna, 2) Loteczkowa. — **Wielka sensacja: Zwycięstwo** młodocianej utalentowanej narciarki nad mistrzynią Polski. — **W biegu na 30 klm.:** 1) Krzeptowski A. 2:39'14 g., 2) Wilczyński, 3) Kawa.

PRZEGLĄD RADJOWY

POWIĘKSZENIE ZASIĘGU RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

Na stacji nadawczej w Warszawie został już częściowo zrealizowany plan przeróbek, mający na celu powiększenie zasięgu. Dalsze prace podobno są w toku.

„AUDYCJE WESOŁE" W POZNANIU.

Radjostacja poznańska wprowadziła co środę o godz. 17'45—19 „audycje wesołe", zaś co sobotę o godz. 20'30—22 koncert muzyki lekkiej. Ponadto wprowadziła radjostacja poznańska wzorem stacyj zagranicznych t. zw. „wieczory życzeń", t. j. programy, ułożone wedle życzeń radjosłuchaczy.

„GAZETKA RADJOWA" STACJI WILEŃSKIEJ.

Radjostacja wileńska wprowadziła u siebie nowy sposób podawania wiadomości i komunikatów. Całodzienny plon depesz Pata, nowin lokalnych i prowincjonalnych — wygłasza się na zakończenie koncertu wieczornego, o godzinie 10 wieczorem, w formie „dziennika mówionego". Komunikaty nie są odczytywane w suchy sposób, lecz całość „Gazetki" ma formę lekkiej pogawędki, jak gdyby ktoś po przeczytaniu codziennych gazet opowiadał innym, co w nich znalazł nowego i ciekawego. „Panna Zula", — tak nazywa się speakerka stacji wileńskiej, — czyta prócz tego w „Gazetce" od czasu do czasu bajki i wierszyki dla dzieci.

WYSTAWA RADJOWA W CIESZYNIE.

Staraniem miejscowego Klubu Radjowego odbyła się niedawno w Cieszynie wystawa radjowa. Dała ona obraz ruchu radjowego na Śląsku Cieszyńskim.

WKRÓTCE CAŁY ŚWIAT USŁYSZY AMERYKĘ?

250 kw. w antenie!

Budowa największej stacji na świecie w południowych stanach Ameryki Północnej, jest w pełnym toku. Budżet preliminowany na budowę tej stacji w wysokości 10 miljonów dolarów, podwyższony został ostatnio do 14 miljonów. Daje to najlepszy obraz kolosalnych rozmiarów budującego się radjogiganta. Moc kolosa obliczona jest na 250 kw. w antenie, a zasięg lampowy tej stacji obejmować ma całą kulę ziemską. Stacja będzie miała dla Ameryki ogromne znaczenie kulturalno-propagandowe.

Ostatnio wogóle daje się zauważyć wyścig w budowaniu coraz to silniejszych stacyj „eksportowych", obliczonych na akcję propagandową zagranicą. Spodziewać się należy, że i Polska w wyścigu tym nie zostanie poza nawiasem.

SZKOŁA „GOSPODARSTWA ŚWIATOWEGO" W RADJO.

Towarzystwo Norag w Hamburgu powołało do życia „Szkołę gospodarstwa światowego" przez radjo. Kierownictwo szkoły spoczywa w rękach kuratorjum pod przewodnictwem prof. Henryka Sievekinga. W kuratorjum oprócz przedstawicieli uniwersytetu zasiadają delegaci Izb Handlowych i Związków zawodowych. Przedmiotem wykładów będą następujące dziedziny: nauka o gospodarstwie wytwórczem, organizacje i zadania pracodawców pracobiorców, polityka handlowa, zagadnienia reparacyjne, zagadnienia podatkowe, sprawy skarbowości i bankowości, sprawy rękodzielnicze i przemysłowe, zagadnienia społeczne, geografja gospodarcza i towaroznawstwo.

„RADJOFONIZACJA" — ROJALIZMU FRANCUSKIEGO.

Wielkie poruszenie wywołała we Francji wiadomość, że — Daudet przemawia z Belgji przez radjo. Okazało się, że chodziło o zorganizowany przez Daudeta niedawno w Brukseli wiec polityczny. Zainstalowane na sali gigantofony rozbrzmiewały potokiem wymowy francuskiego „Kameloty". Jak słychać, ma to być początek „radjofonizacji" rojalizmu francuskiego...

„PAŁAC RADJOWY" NA WĘGRZECH?

Węgierskie Towarzystwo Radjofoniczne przystąpiło do budowy specjalnego gmachu, przeznaczonego wyłącznie dla będącego na ukończeniu 60-kilowatowego olbrzyma nadawczego.

Budynek aparatury i maszyny mieszczą się poza miastem, natomiast gmach studja stanie w śródmieściu. Będzie to budynek 3-piętrowy, z doskonale urządzonemi salami studja, biur, aparatury kontrolującej i czterema salami do słuchania audycyj. Przewidziane jest ponadto pomieszczenie dla teatru i sali koncertowej. Ma to być wytworny i wymogom nowoczesnej techniki odpowiadający „pałac radjowy".

POMOC LEKARSKA PRZEZ RADJO W BELGJI.

Pod przewodnictwem ministra belgijskiego Anscelle odbyło się niedawno zebranie delegatów departamentów obrony narodowej (szpitale wojskowe) hygjeny, telegrafów, marynarki, a także Czerwonego Krzyża, w sprawie połączenia okrętów na morzu z lądową pomocą lekarską, tak, jak to ma miejsce w Ameryce i w krajach skandynawskich. Kapitan okrętu bez lekarza może w ten sposób służyć poradami lekarskiemi.

RADJO NA OLIMPIE.

Otoczony aureolą pięknych podań, doczekał się Olimp grecki, wraz z gromowładnym Zeusem czasów, kiedy wynalazczość i potęga techniki odbiera panowanie nad tym pięknym zakątkiem Grecji. Oto, jak doniosły depesze dzienników, w najbliższym już czasie amerykańsko-angielskie konsorcjum ma zamiar wybudować na wierzchołku Olimpu wspaniały hotel-sanatorjum, w którym przebywać będą na kuracji bogaci globtroterzy. Kierownictwo sanatorjum ma zamiar zbudować na Olimpie specjalną stację nadawczą, przeznaczoną wyłącznie dla celów rozrywkowych i handlowo-komunikacyjnych swoich klijentów. Cóżby powiedzieli starożytni Grecy na radjo olimpijskie? Niedługo już więc rozlegną się w eterze słowa zapowiedzi speakerki stacji radjowej olimpijskiej: Hallo! Hallo! tu stacja nadawcza — olimpijska. Dział reklamowy stacji będzie miał podobno prawo zachwalić boski napój — ambrozję.

RADJO W ROLI RYBAKA.

Do ludzi, którzy bodajże najwięcej błogosławią radjo, zaliczyć należy także rybaków. Dawniej flotylla rybackich kutrów, szukająca połowu, musiała nieraz dużo czasu stracić, zanim na dalekich morzach natrafiła na ławicę śledzi, czy innej cennej zdobyczy. Obecnie dzięki radju, kutry rybackie spokojnie czekają na wiadomość w zacisznym porcie, na wieść, która na falach eteru przypłynie do nich z kilku statków, wysłanych na zwiady. Z chwilą, gdy który z tych statków natknie się na obfity połów, zaczyna działać radjowa stacja odbiorczo-nadawcza, która wskazuje pozostałym statkom wywiadowczym, dokąd mają się udać. Mając w ten sposób ustalony kierunek i miejsce połowu, cała flotylla rybacka, nie tracąc czasu, wyjeżdża na morze. Radio stało się więc dobroczyńcą, który rybakom oszczędza drogocenny czas, przysparzając w ten sposób dużo korzyści materjalnych.

ANTENY TRZEBA UZIEMIAĆ I ZIMĄ.

Mało kto z pośród radjoamatorów uziemia antenę zimą po skończonej audycji, mniemając, iż tylko latem silniejsze wyładowania atmosferyczne mogą spowodować zniszczenie aparatu, a nawet i pożar w domu. Oczywiście zimą wypadki takie mają miejsce daleko rzadziej, niż latem, jednak podczas gwałtownej śnieżycy anteny zostają silnie elektryzowane przez spadające płatki śniegu i otrzymawszy w ten sposób silniejszy ładunek elektryczny, mogą spowodować zniszczenie aparatu, a w wypadkach rzadkich nawet pożar.



Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek 16 stycznia.

Kraków (566 m.). 12: Komunikaty. 15—15'20: Komunikaty gospodarcze. 16'40—17'05: Odczyt p. t. „O przemyśle domowym", wygł. red. Woyczyński. — 17'20—17'45: Odczyt p. t. „Nowe zasady ubezpieczenia pracowników umysłowych", wygł. Dr. A. Müller. 17'45—18'55: Transmisja z Warszawy (muzyka taneczna). 18'55—19'05: Komunikaty (P. A. T.). 19'05—19'15: Giełda rolnicza. 19'15—19'30: Rozmaitości. 19'30—20: Prof. H. Bernard: „II-ga lekcja języka francuskiego". 20—20'30: Komunikat sportowy. 20'30: Transmisja z Warszawy (koncerty).

Warszawa (1111 m.). 11'40, 14'40 i 17'05: Komunikaty. 17'45—18'15: Program dla dzieci. 18'15: Muzyka taneczna z „Gastronomji". 20'30: Koncert (mie dzy in. Czajkowski). 22—22'45: Komunikaty.

Poznań (344'8 m.). 12'40—14: Koncert. 13 i 14: Giełda. 17'45—19: Koncert. 20'30: Transmisja z Warszawy. 22'30: Muzyka taneczna.

Katowice (422 m.). 17'20: Transmisja z Krakowa (odczyt). 17'45—18'55: Transmisja z Warszawy. 20'50—22: Transmisja z Warszawy (koncert).

Wilno (435 m.). 18'10—19: Koncert. 20'30: Transmisja z Warszawy.

Wiedeń (517'2 m.). 11, 13, 15: Koncerty. 20'05. „Rycerskość wieśniacza", op. Mascagniego i „Djamolch", op. Bizeta.

Berlin (483'9 m.). 17 i 22'30: Koncerty.

Frankfurt n. M. (428'6 m.). 13'30: Koncert. 16'30: Muzyka operowa. 20: Opera i jazzband.

Langenberg (468'8 m.). 13'05, 18 i 20'15: Koncerty.

Praga (348'9 m.). 16'30 i 19'15: Koncerty.

Ile waży nasza planeta?

Na to, niesłychanie trudne pytanie postanowił dać możliwie dokładną odpowiedź amerykański profesor Hill, oraz jego dwaj asystenci. By zdać sobie sprawę, jak dalece skomplikowane jest to zagadnienie, wystarczy powiedzieć, iż uczeni ci pracują w specjalnem laboratorjum wybudowanem na głębokości 20-u metrów pod ziemią, a to celem odgrodzenia niesłychanie czułych aparatów wynalezionych przez profesora Hilla, od wszelkich wpływów atmosferycznych, oraz zmian temperatury. Oczywiście, mowa być może o dokładności bardzo względnej, sam bowiem uczony już zgóry dopuszcza ewentualność omyłki, nie przekraczającej wszakże kilkuset miljardów kilogramów, co, istotnie, jest drobnostką, jeśli wziąć pod uwagę dotychczasowe dane, określające ciężar ziemi na 6,000.. tryljonów tonn. By lepiej uprzytomnić sobie znaczenie tych astronomicznych cyfr, należy przełożyć je na język poglądowego zadania arytmetycznego. Wyobraźmy sobie, że jakiemuś przedsiębiorstwu poruczono wywieźć dokądś w zaświaty, całą naszą planetę, i że oddano mu do rozporządzenia w tym celu dowolną ilość pociągów, po 100 wagonów każdy, przyczem gwoli pośpiechu pociągi te mogą odjeżdżać co sekundę. W tem szalonem tempie prowadząc „przeprowadzkę" zdołałoby owo przedsiębiorstwo wywieźć w ciągu 100 lat zaledwie 1,600 miljardów tonn — ilość wprost śmiesznie małą w porównaniu z wagą ziemi, gdyż ukończyć pracę mogłaby ta firma dopiero po upływie 4,000 miljonów lat... Tego i Archimedes by się nie podjął.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.